Nr. 83. Lwów dnia 17. Października 1860. **Środa.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień, to jest: we Środę i w Sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. — Cena na prowincyi całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.
Prenumerować można w urzędach pocztowych każdego czasu, we Lwowie zaś tylko w księgarni K. Jabłońskiego.
Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą po 10 kr. w. a. od wiersza drobnego druku (petit) za pierwszorazowe umieszczenie, po 5 kr. w. a. zaś za następne, z dodatkiem opłaty stęplowej po 30 kr. w. a. za każde umieszczenie. Wszelkie *ogłoszenia* osobno drukowane rozsełają się z *Przeglądem* za opłatą 40 kr. w. a. od setki w redakcyi, a 42 kr. od setki w c. k. urzędzie pocztowym.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Najświeższa poczta.

Turyn d. 13. października. Dzisiejsza Opinione w artykule wstępnym nadmienia: „Włochy nie lękają się wewnętrznej reakcyi. Dyplomatyczna zaś reakcya wywołałaby odwet, a wtedy mogłoby przyjść do tego, że ruch włoski przekroczyłby granice, jakie sobie wskazał: „od Alp aż do Adryatyku.“ Jeżeli Europa nie chce sprowadzić wojny powszechnej, musi uznać to, co się stało. Włochy muszą jak najspieszniej zlać się w jedno, i urządzić swoje wojsko i flotę. Skoro będą mieć na rozkazy 300,000 bagnetów i flotę wzbudzającą poszanowanie, żadne obce państwo nie pomyśli nawet o wdawaniu się w wewnętrzne sprawy Włoch.“ Tenże dziennik donosi: „Rada miejska w Viterbo wystósowała podziękowanie na piśmie konzulowi angielskiemu w Liwurnie, iż gabinet angielski założył protestacyę przeciw przyłączeniu napowrót miasta i prowincyi Viterbo do posiadłości papiezkich.“

Paryż d. 14. października wieczór. Dzisiejsza La Patrie nadmienia: W Turynie krąży wieść, która wielką znajduje wiarę, że gabinet sardyński zobowiązał się wobec partyi ruchu, iż w ciągu sześciu miesięcy uderzy na Wenecyę, jeżeli przed upływem tego czasu „wyswobodzenie“ Wenecyi nie nastąpi na drodze dyplomatycznej. Armia sardyńska ma być podwyższoną do 250.000 ludzi.

Medyolan d. 14. Salzano ofiarował Garibaldemu kapitulacyę Kapuy pod warunkiem odejścia z wojskowemi honorami; Garibaldi nie przyjął.

Paryż d. 12. Austrya wysłała księcia Solm do Rzymu z ważnemi ustnemi zleceniami; papież go już przyjmował.

Medyolan d. 13. października. Według Perseveranzy, dwie dywizye wojsk francuskich, które znów z Lugdunu udać się miały do Rzymu, otrzymały *przeciwrozkaz*.

Przegląd polityczny.

Hr. Cavour zwyciężył. Projekt aneksyjny przyjęty został przez Izbę turyńską 290 głosami przeciw 6.

Nie dość na tem: hr. Cavour na tem posiedzeniu parlamentu oświadczył wyraźnie, że poda rękę Garibaldemu, że chce, aby Rzym był stolicą Włoch, a co najważniejsza, wskazał dość wyraźnie, że ma nadzieję odzyskać Wenecyę tą samą drogą, jaką przywrócono Włochom Neapol i Sycylię. Czyli innemi słowy: hr. Cavour trzymając się ściśle drogi legalno-konstytucyjnej, liczy na to, że pokonana przez niego w Neapolitańskiem rewolucya, wybuchnie silnym płomieniem w granicach monarchii austryackiej, i poda znów hr. Cavourowi sposobność przytłumienia jej drogą nowych aneksyj.

Wkroczenie wojsk piemonckich wywołało dwie ważne manifestacye. Pierwszą jest proklamacya króla Wiktora Emanuela do ludu włoskiego, która brzmi:

„Żołnierze moje walczyli w Krymie; Włochy zajęły przezto miejsce w interesach Europy. Na kongresie w Paryżu posłowie moi przemówili po pierwszy raz do Europy o niedoli Włoch. — Napoleon III. stał się sprzymierzeńcem moim, a ochotnicy z wszystkich stron Włoch garnęli się pod mój sztandar. Względy polityczne nakazały rychło pokój. — Gdybym był ambitnym — o co mój dóm obwiniają — byłbym się zadowolił Lombardyą, ale ja krew żołnierzy moich przelewałem dla Włoch, nie dla siebie.—Kilka włoskich prowincyj pozbyło się swoich książąt, a ja czułem się zobowiązanym, uzyskać wagę wolnemu głosowi ludu. Przyjmując aneksyę napotkałem wielkie trudności; ale danego Włochom słowa łamać nie mogłem; poświęciłem dwie prowincye przodków moich. — Nadaremnie ofiarowałem wielkiemu księciu (Toskany) przymierze zemną, a papieżowi namiestnictwo moje w Marchiach i Umbryi. Bezowocnemi były rady moje dane królowi Franciszkowi II.; mój projekt przymierza w wojnie o niepodległość, odrzucono. Proklamowałem Włochy dla Włochów! Przybywam z mojem wojskiem, nie w celu narzucenia wam mojej woli, ale abym wam wyjednał szacunek. Wybór macie wolny!“

Drugą manifestacyą, jest artykuł półurzędowego Constitutionnela, znany nam dotąd z niedokładnego telegraficznego streszczenia, z którego można tyle z pewnością wywnioskować, że rząd cesarskiej Francyi gotuje nowe arcywyborne pociągnienie na szachownicy dyplomatycznej wobec zjazdu warszawskiego, podobiuteńkie do tego, o jakiem donieśliśmy swojego czasu z powodu odwołania posła francuzkiego z Turynu. Artykuł ten półurzędowego dziennika przedstawia dwie ciekawe strony. W pierwszej półurzędowe pióro uznaje jak najwyraźniej wszechwładztwo ludu i stawia go niejako wyżej nad władzę z łaski Bożej. W drugiej części gniewa się na Piemont, że naruszył zasadę niemięszania się w obce sprawy, wkraczając zbrojno w granice królestwa Neapolitańskiego. Jeżeli Piemont interweniuje w sprawie powszechnego głosowania, co zdaje się być rzeczą najprawdopodobniejszą — zważywszy, że na d. 21. b. m. powołano ludność, aby głosowała nad plebiscytem brzmienia następujacego: „Czy chcecie zjednoczonych, nierozdzielnych Włoch pod konstytucyjnym królem Wiktorem Emanuelem i jego potomkami?“ —jeżeli więc Piemont interweniuje w sprawie powszechnego głosowania: to niepojmujemy, dlaczego Constitutionnel gniewa się na takową interwencyę, skoro sam w artykule w mowie będącym postawił zasadę wszechwładztwa ludu, co najmniej, to na równi z władzą z łaski Bożej. Jeżeli z drugiej strony Constitutionnela zdjęła litość nad prawem dynastycznem, obrażonem w osobie Bourbonów, toć niepotrzebnie umizga się do zasady, którą stoi cała teorya rewolucyi. Jedno i drugie dowodzi, że gniew półurzędowego dziennika nie jest uzasadniony i ma o tyle znaczenia, że zapowiada nowy zwrot w polityce Napoleona na polu dyplomatycznych argumentacyj, który niemoże mieć nic innego na celu, jak tylko albo zbadanie planu swoich przeciwników, albo— supposito, że zna ten plan — nastręczenie im sposobności do fałszywego, a tem samem zgubnego pociągnienia.

Na zamknięcie zanotujemy tylko jako bardzo ważny symptom istotnych zamiarów Napoleona, że Constitutionnel od niejakiego czasu zajmuje się bardzo troskliwie sprawą reformy Niemiec, nieszczędząc pochwał dla rewolucyjnych usiłowań niemieckiego Nationalvereinu i dla domniemanych zamysłów aneksyjnych teraźniejszego rządu pruskiego.

Włochy.

D. 21. ma się w Neapolu odbyć powszechne głosowanie nad następującym wnioskiem: „Czy chcecie jednych, niepodzielnych Włoch pod berłem konstytucyjnego króla Wiktora Emanuela i jego potomków?“ Zdaje się więc, że depesza, jakoby Cavour ogłosił tron neapolitański opróżnionym, nie była bąkiem dziennikarskiem. Z drugiej strony słowo „niepodzielnych“ wskazuje, że do Włoch pod berłem Wiktora Em. należeć muszą Rzym i Wenecya. Na ten sam dzień 21. b. m. powołano w Sycylii naród do wyboru posłów na sejm, któremu niezawodnie przedłożą wniosek anexyjny. W związku z powszechnem głosowaniem ludu stoją wiadomości, że d. 15. mają sardyńskie wojska dążące morzem i lądem, być już pod Kapuą i Gaetą; że armia pod dowództwem króla dąży dwoma drogami, aby wziąść wojska Franciszka II. odrazu we dwa ognie (od morza zaś uderzy flota); a nareszcie proklamacya Wiktora Em. *do włoskiego ludu*, datowana z Ankony d. 9.

Sardyńska armia wkroczyła d. 5. w neapolitańskie Abruzzy. Król sam, jakkolwiek objął nad nią dowództwo, wkroczy zapewne później. Przy nim są Farini (przyszły jak mówią namiestnik Neapolu), Fanti (były wódz, a teraz szef sztabu tej armii) i Cialdini (z którym się już miał Garibaldi widzieć); dwaj pierwsi podobno nie bardzo mili dyktatorowi. Armia ta ma się z armią Garibaldego połączyć w Akwili — w jaki sposób, czy pod naczelnem dowództwem dyktatora, czy pod osobnem, nie wiadomo. Skoro Fanti jest szefem sztabu Wiktora Em., trudno, aby Garibaldi był naczelnym wodzem; zapewne więc będzie nim i nadal sam król.

Co pocznie Garibaldi potem? Miał oświadczyć, że dyktaturę złoży, ale dopóki bój trwać będzie, nie usunie się z pola, choćby mu przyszło walczyć w szeregach, czego mu nikt nie zabroni. Dokonał wiele; na przygotowanym przez Mazziniego gruncie wywalczył już w rzeczywistości część programu: „Jedność i niepodzielność Włoch,“ a dla reszty uzyskał, że w parlamentach i proklamacyach króla program ten jako zasadę jedyną przyjęto. Czyby długo zabawił na dobrowolnem wygnaniu swojem — wie Bóg! Triumwirowi i dyktatorowi piszą lub wotują wdzięczność ojczyzny, ale oraz mówią, że oba teraz niepotrzebni, że zawadzają, waśnią; jednemu ogródkami, bo ma oręż w ręku, drugiemu w oczy. Zdarzało się to już podobno Aristidesom i Milcyadesom. Mazzini już wyjechał z Neapolu.

Sprawozdanie komitetu nad aneksyjnym wnioskiem Cavoura, zaleca przyjęcie tego wniosku jako potrzebny w tej chwili środek polityczny i jako wotum ufności dla ministeryum. „Ministeryum, mówi sprawozdanie, zasłużyło sobie z wielu powodów na zaufanie, i odmówić mu go niemożemy dlatego tylko, że Cavour odrzuca od siebie przedwczesne plany zbrojnego uderzenia na Wenecyę. Rzym i Wenecya połączą się z nami prędzej czy później, tego bowiem żądają przyroda, historya, rozum i sympatya — a przeciw tej zasadzie rząd nie tylko że nie bije, ale owszem stawia ją otwarcie jako prawo narodu włoskiego, a do wykonania jego nie przystępuje jedynie przez względy polityczne i obecne położenie Europy. Co się odwlekło, to nie uciekło.“ Komitet zaproponował w końcu wniosek następujący: „Izba posłów pochwalając publicznie świetną waleczność armii lądowej i morskiej, i szlachetną miłość ojczyzny *ochotników*, daje oraz świadectwo podziwu i wdzięczności narodu dla bohaterskiego jenerała Garibaldego, który wielkodusznie i odważnie spiesząc *na pomoc* ludom Sycylii i Neapolu, *zwrócił* Włochom w imieniu Wiktora Em. znaczną część ojczyzny.“

Na posiedzeniu Izby d. 10. mówili Minghetti, Regnoli, Carutti, Mosca i La Farina za aneksyą. Ten ostatni odmalował nierządny stan Sycylii, a słabość rządów Garibaldego. Regnoli wzbrania się dać ministerstwu wotum zaufania, jak długo Francuzi stać będą w Rzymie dla obrony papieża. Minghetti chce, ażeby wojska regularne sardyńskie zwalczały króla neapolitańskiego w Kapui. Europa patrzy z nieufnością na wybujały żywioł republikański w południowych Włoszech; jeszcze trzy miesiące niechaj ten stan rzeczy się utrzyma, a książęta włoscy powrócą i Franciszek II. znów panować będzie w Neapolu, a Austrya w całych Włoszech. Gdy po mowie La Fariny izba chciała przystąpić do głosowania, Cavour prosił, zrzekając się odpowiadać na mowy opozycyi, aby niezamykano jeszcze rozpraw, jak długo przeciwnicy projektu aneksyi głos zabierać zechcą. — Potem nadmienił, że robi Izbę sędzią między sobą a Garibaldim. Jeżeli Izba go wesprze, to pojedzie i poda rękę Garibaldemu. I on chce, aby Rzym stał się stolicą Włoch. Rzym będzie nią przez przekonanie, że religia sprzyja wolności. Co się tyczy Wenecyi, Europa nie chce wojny przeciw Austryi, a trzeba mieć na względzie opinię wielkich narodów. Europa poczytuje nas za niezdolnych, abyśmi sami jedni mogli Wenecyę oswobodzić. Pokażmy jedność, a rzeczy się zmienią, gdyż Wenecyanie nie znosią spokojnie „swojego jarzma.“ Austrya nadaremnie się im umizga. Opinia publiczna we Francyi i Anglii zmieni się, a Niemcy stawszy się liberalnemi, będą za nami — i zjednoczone Włochy wyswobodzą wtedy Wenecyę.

Projekt aneksyjny przyjęty został 290 głosami przeciw 6, a podziękowanie Garibaldemu jednogłośnie.

Pogłoski o nowem odstąpieniu włoskich krajów na rzecz Francyi, zbył Cavour jako bezzasadne i śmieszne; że dotyczące dokument dostał on z Palerma, a gabinet angielski z Wiednia; z tych miejsc więc puszczono naumyślnie tego bąka.

Garibaldi oświadczył prodyktatorowi Sycylii, że Neapol i Sycylia będą miały odrębną administracyę, dopóki wcielenie do królestwa Włoch nie zostanie dokonanem. Prodyktator Neapolu Pallavicino, który jak się teraz dowiadujemy, ustanowiony jest z ramienia rządu sardyńskiego, uprosił Mazziniego listem, aby wyjechał z Neapolu. List ten w bardzo pochlebnych wyrazach napisany. Pallavicino pisze staremu konspiratorowi, któremu jedność Włoch może niemniej ma zawdzięczyć jak Garibaldemu, między innemi: „Potrzebne są nam siły całego narodu, a twoja bytność tutaj sieje niezgodę, choć tego sam nie chcesz. Wyjedź, a okażesz się wielkim, zyszkasz pochwałę wszystkich uczciwców; do dawnych ofiar dołóż i tę nową, której ojczyzna od ciebie żąda, i która będzie ci zato wdzięczną.“

W Rzymie ma już być oddawna wszystko przygotowane do odjazdu papieża, który tylko zwleka z powodu kroków, jakie Francya miała przeciw temu zamiarowi zarządzić, i w nadziei, że kongres i Warszawa zmienią jego położenie. Stosunki między Ojcem św. i Antonellim, a Napoleonem, Grammontem i Goyonem stają się coraz przykrzejszemi; dwaj ostatni są traktowani w sposób ubliżający ich osobistemu honorowi. Rząd papiezki wyrzuca Napoleonowi i zastępcom jego wiarołomstwo; gabinet francuzki miał bowiem uroczyście zapewnić, że nie zezwoli na wtargnięcie Piemontczyków w Rzymskie; a kiedy la Patrie chciała temu zaprzeczyć, odpowiedział urzędowy dziennik rzymski, że nikt inny nie dał tego zapewnienia, tylko sam poseł francuzki; na co znowu Patrie odpowiada, że Francya nie mogła wtargnięciu Piemontczyków przeszkodzić. — Ciągle odbijają się w dziennikach pogłoski o kongresie w sprawie włoskiej, to przez Francyę, to przez Rosyę zaproponowanym; słychać na pewne, że w Warszawie kwestya ta wziętą będzie pod obrady. Ale cóż z tego? Które mocarstwo ośmieli się wystąpić przeciw Francyi, która teraz otwarcie dąży do zjednoczenia Włoch, aby mieć, jak się wyraża wiedeńska Presse, sprzymierzeńca, któryby sam jeden był w stanie wystąpić przeciw całym siłom Austryi; a który teraz prócz armii operacyjnej w Rzymskiem i Neapolu, uzbraja drugą nad Minczionem i Padem, i w Sanpierdarena buduje dla Garibaldego statki do operacyj na Padzie. Królowa hiszpańska napisała list do Ojca św., w którym się żali, że jej Napoleon niepozwolił iść stolicy ap. na pomoc. Francuzi obsadzili Viterbo, Velletri, Civitta-Vecchia, Castellana, Tivoli, Palestrina, Frascati, Albano i Valmontone.

Nakoniec zapisujemy: że kasy papiezkie ledwie starczyć będą mogły do 1. listopada; że Lamoriciere jedzie do Civitta-Vecchia, dla złożenia Ojcu św. rachunku z powierzonych sobie pieniędzy; że papież prócz świętopietrza, żadnych innych ofiar nie przyjmuje; że mieszkańcy Viterbo, które mają obsadzić Francuzi, tych zaś na 12 godzin poprzedzą papiezcy żandarmi, postanowili żandarmów tych nie wpuścić do miasta, tylko Francuzów; że w Sycylii ma prodyktaturę z ramienia sardyńskiego objąć Montegemelo; a co ważniejsza, że w całych Włoszech całe niższe duchowieństwo z największym zapałem i poświęceniem służy sprawie narodowej, wbrew rozkazom z Rzymu; że blokady Gaety nie zechcą uznać mocarstwa; że w Tryeście kilku Włochom z Neapolitańskiego, wytoczono proces o werbowanie do nieprzyjacielskiego wojska, co może dać powód do zatargów; że Austrya nanowo kazała świecić w morskich latarniach na Adryatyku; i że Tryest cały jest w najokropniejszem położeniu, bowiem rząd sardyński niezawodnie przyłoży wszelkich sił, aby wznieść Ankonę, co zagraża zupełnie handlowemu życiu i tak już skołatanego Tryestu, tego po Hamburgu głównego ogniska handlu i takzwanej cywilizatorskiej misyi Niemiec.

Bitwa pod Kasertą jest już z względów czysto wojskowych i politycznych jedną z najciekawszych i najważniejszych jakie w ostatnich czasach stoczono. Po odebraniu pozycyj Cajazzo, które Garibaldi niepojętym sposobem rzucił na pastwę losu, bourbońska armia w sile 40.000, stojąc naprzeciw słabszemu przeciwnikowi, zamarzyła już nie o trzymaniu się w zajmowanych dotychczas pozycyach, ale o wyparciu Garibaldego, a nawet o zajęciu Neapolu. Król i bracia jego ocucili się nagle z letargu swojego, i sami z orężem w ręku przeprowadzili szyki swoje za rzekę Volturno, i jednocześnie prawie uderzyli na wszystkie stanowiska dyktatora, z wyraźnym a doskonale pomyślanym planem, odcięcia go od Neapolu i wzięcia we dwa ognie od Kapuy i Neapolu, a nadomiar wysłano na Piedimonte oddział 4000, któryby spadając z gór, przyparł garibaldzistów i z trzeciej strony, tak, żeby otwarty im został tylko odwrót ku morzu, a to w stronie, gdzie żadnego portu niema. Tu znowu trudno zrozumieć, jakim sposobem bourboniści uderzyć mogli na całej rozciągłej linii Kapua, S. Maria, Kaserta i Maddaloni, t. j. jakim sposobem zdołali niepostrzeżenie najniebezpieczniejszym flankowym marszem równolegle wyciągnąć szyki swoje z tą kilkumilową linią. Była chwila, że już ich zamiar zdawał się być osiągniętym; bourboniści przeciw zwyczajowi swemu uderzyli i postępowali naprzód istnie z wściekłością, i rzecz nie-

słychana, Włosi walczyli milcząc bez okrzyków. Bój odbywał się głównie na bagnety, a wreszcie na sztylety. W armii Garibaldego wyszczególniło się głównie 40 kawalerzystów Madiarów pod Figyelmesym; odwaga ich zdumiła całą armię. Walczyło także 15 angielskich majtków, którzy dla rozrywki przybyli do obozu; 50 sardyńskich artylerzystów, którzy także z ciekawości przybiegli, uprosili sobie jako łaskę obsłużenie zabranych bourbonistom dział, które jak najpiękniej wykonali. O 10½ g. bitwa była najwścieklejszą, kiedy linia garibaldzistów pod S. Maria już była miejscami przełamaną, aż sam dyktator na ratunek pospieszył. Dywizya Türra musiała jeden po drugim pięć ataków wytrzymywać. Jeńców zabrał dyktator około 5000. ale i jego straty są znaczne; Dunn Milwitz i syn Garibaldego ranni, szef inżynieryi zginął. Mundur dyktatora przedziurawiły trzy kule. Kalabryjskie bataliony odszczególniły się świetnie. Bourboniści mieli 30.000, dyktator 15 000 w boju. Nazajutrz d. 2. zgniótł Garibaldi ową 4000 kolumnę. D 4. wykonał Garibaldi rekonesans ku Volturnowi; udało się rzucić most przez rzekę; d. 5. miał się począć atak na Kapuę. Sardyńczyków w boju było tylko 2 bataliony i trochę artylery. — D. 1. wieczór iluminowano Neapol, wszystkie wozy i powozy oddano na usługi lazaretu. Wkrótce stanie przed Garibaldim armia sardyńska od Abruzzów; morzem do Neapolu przybyło już 6000 z Genuy. Nadto przybyło do Garibaldego 1500 ochotników z Anglii. — Po zwycięztwie wydał Garibaldi z Kaserty d. 2. następujący rozkaz dzienny do armii swojej.

„Żołnierze armii włoskiej! Walczyć i zwyciężać jest celem walecznych, którzy pragną wolności Włoch, i dowiedliście tego w ostatnich dniach boju. Wczoraj zwycięztwo uwieńczyło wasz oręż na całej linii bojowej; dzisiaj spełnił się w Kazercie i na okolicznych wzgórzach czyn, który historya zapisze między najszczęśliwszemi. Mężni i wyćwiczeni żołnierze Północy (północnych Włoch), prowadzeni przez dzielnego majora Ludwika Soddo, pokazali co może waleczność włoska, złączona z karnością, co mogą synowie Włoch gromadzący się razem, by oswobodzić ojczyznę, gdy widzą pognębioną tę starą królowę świata.“

Słychać, że w ostatecznym razie Franciszek II. cofnie się na terytoryum rzymskie, i tam złoży broń w ręce Francuzów.

Kwestya wschodnia.

W sytuacyi ogólnej nic się nie zmieniło. Wiadomości z Bejrutu sięgają po d. 23. września. O ruchach korpusu francuzkiego nie ma bliższych doniesień. Według nich stawiło się z pośród wezwanych przez Fuada baszę naczelników druzyjskich, dwunastu. Przytrzymano ich dla odbycia śledztwa. Reszta szejchów tych uszła w głąb kraju. Fuad basza wydał proklamacyę, w której ogłasza, że ci, którzy się nie stawią, będą zaocznie sądzeni, a dobra ich ulegną konfiskacie. W razie późniejszego ich schwytania, będzie na nich wyrok spełniony bez powtórnego procesu. Chrześcian wzywa Fuad basza, by wracali do Damaszku i na Liban. Gubernator Damaszku Mohamer basza podał się do dymisyi, a miejsce jego zajął były gubernator w Erzerum, Azis basza. Z wykazów zamieszczonych w *Timesie* pokazuje się, że w Damaszku powieszono 70, rozstrzelano 147, skazano do robót w więzieniu 333, wydalono z kraju 248, prócz tego skazano wielu na śmierć zaocznie, którzy w razie powrotu mają być straceni.

Ze Stambułu donoszą, że d. 11. b. m. wrócił wreszcie z objażdżki swej w. wezyr Kiprisli basza. Poseł rosyjski miał z tego powodu wręczyć Porcie notę z zażaleniem, że w. wezyr wraca nie ukończywszy swej misyi, t. j. niezaspokoiwszy słusznych życzeń chrześciańskich poddanych Porty. Tej samej nocy, t. j. d. 11. b. m. wybuchnął pożar w porcie wewnętrznym, zgorzało 20 okrętów, wiele bark i łodzi.

Ze świeższych wiadomości z Belgradu dowiadujemy się, że panuje tam prawdziwie gorączkowa agitacya. Obalenie zupełne władzy tureckiej w krajach słowiańskich, połączenie tych krajów w jedno ciało, pod jedną władzą centralną, wspólne prawa i wspólna armia — oto program patryotów, podobny zresztą bardzo do programu włoskiej rewolucyi. Głośno mówią w Belgradzie, że jeszcze tej jesieni, jeszcze w tym miesiącu równocześnie ze zjazdem warszawskim, rozpoczną się ruchy; faktem jest, że znowu sprowadzono do Serbii, mimo czujności władz tureckich znaczną ilość broni i amunicyi z Francyi której wpływ przeważa mocno w tej chwili Serbskie stronnictwo ruchu podejrzywa teraz Rosyę; przyczynia się do tego wielce przyszły zjazd warszawski; patryoci z tem większem zaufaniem poglądają ku Francyi, która wypisała na swym sztandarze wyswobodzenie narodów, a odwracają się od Rosyi, która jak mniemają chce w Warszawie zawiązać koalicyę przeciw Francyi, a tem samem przeciw obrońcy uciśnionych narodów.

Wiedeń (*Zjazd w Warszawie*). D 21. mają się według doniesień dziennikarskich zjechać monarchowie Rosyi, Prus i Austryi w stolicy polskiej. Ani cesarz Napoleon, ani królowie bawarski i niderlandzki, jak ostatniemi czasy twierdzono, nie zjadą do Warszawy. Obecnie musiał już cesarz Aleksander wyjechać z Wilna, gdzie tylko kilka godzin miał zabawić, odbyć przegląd wojska i wprost wyruszyć do Warszawy. Ofiarowanego przez ks. Ogińskiego balu nieprzyjął car. Ks. Ogiński chcąc przyjąć swojego pana jak na magnata przystoi, kazał budować osobną salę balową, na co wydał 40 tysięcy rubli; mimo to cesarz nieprzyjął zaprosin, a to jak piszą do *Schles. Ztg.* z powodu, że szlachta litewska nie trzymając się już dziś klamki magnackiej, nie poparła zacnego księcia w jego lojalnych zamiarach i odmówiła udziału w balu wyprawionym Najj. cesarzowi Rosyi. Despekt, jakiego książę doznał, miał go mocno dotknąć. Z Najj. Panem, który ma d. 20. z Wiednia wyjechać, ma się udać do Warszawy hr. Rechberg i jen. adjutant hr. Crenneville. Także poseł austryacki w Petersburgu hr. Thun ma przybyć do Warszawy. Z dyplomacyi rosyjskiej będzie obecnym hr. Kisielew poseł ros. w Paryżu, hr. Stakelberg bawiący oddawna na urlopie poseł w Turynie, tudzież posłowie ros. z Wiednia i Berlina p. Balabin i br. Budberg

(*Z Węgier*) Ponieważ niektóre gminy protestanckie w Węgrzech przyjęły patent z d. 1. września r. b., względem organizacyi kościelnej, i do takowego się zastósowały, większa zaś część gmin odmówiła przyjęcia: przeto nastało rozdwojenie, gdyż rząd dozwolił tym ostatnim gminom trzymać się dawnego urządzenia, a przyrzekł pomoc swą tym, które się zastósowały do patentu. Szyzma ta przeszła na pole narodowe, albowiem gminy, co przyjęły patent, są po większej części słowackiemi, a te, które przyjęcia odmówiły, węgierskiemi. Jedne gminy uznają, drugie nie uznają urzędników superintendentury; jedne się odwołują na swoje prawa, drugie na rząd, a rozdwojenie to budzi wzajemną niechęć i dozwala używać sporów kościelnych za narzędzie politycznych stronnictw.

W dniu 6. b. m. odprawiono w wielu miastach w Węgrzech żałobne nabożeństwo za „dusze dawno zmarłych“ jak opiewały ogłoszenia. *Presse* mówi, że to były egzekwie za straconych w Peszcie i Aradzie w r. 1849. Uwięzienia i internowania nie ustają. O uwięzieniu hr. Karolyego w Salzburgu donoszą dzienniki wied., że powodem do tego miał być pobyt hr. Karolyego w Paryżu, gdzie miał się znosić z emigrantami węgierskiemi. Hr. Karolyego przywieziono już do Wiednia. Także i z Siedmiogrodu donoszą o uwięzieniach. W Csanad uwięziono temi dniami czterech właścicieli ziemskich. Piąty, którego chciano uwięzić, uciekł. Dodają, że powodem tych uwięzień były schadzki po nocach. Wypadek ten wielkie sprawił wrażenie. Z powodu tych internowań zamieściła *Presse* wied. artykuł, który tu w treści podać pozwolimy sobie. „Zrazu, mówi *Presse*, wahaliśmy się donosić o tych internowaniach, bo obawialiśmy się, że nam przyjdzie je odwoływać, gdyż nie możemy znaleźć podstawy prawnej, na której mógłby się oprzeć ten krok rządu. Mniemaliśmy dotąd, że każdemu w Austryi wolno mieszkać gdzie mu się podoba, a nawet cudzoziemcom nie jest to wzbronione; i mniemaliśmy, że tylko wyjątkowo, tylko z prawnych powodów można być wydalonym z miejsca pobytu t. j. albo na karę, według przepisów kodeksu karnego, albo ze względów policyjnych. W pierwszym przypadku musi wypaść wyrok sądowy, w drugim wypadku odnosi się wydalenie ze względów policyjnych na włóczęgów, na żebraków, na kobiety ladajakie, na niebezpiecznych kryminalistów wypuszczonych, i t. p. w ogóle na osoby pod względem moralnym w wysokim stopniu niebezpieczne, zawsze jednak taki wydaleniec ma prawo albo obrać sobie miejsce pobytu, albo musi osiąść w miejscu urodzenia. Żeby jednak kogoś wydalano z miejsca urodzenia, albo z miejsca stałego pobytu, bez sądowego wyroku, na to nie znajdzie w prawodawstwie austryackiem najmniejszej podstawy. Istotnie trudno by też nawet było taką ustawę usprawiedliwić. Nie jest też to rzeczą drobiazgową wydalić kogo z miejsca, do którego go wiąże powołanie, stan, zatrudnienie, rodzina, do którego wiąże go cała przeszłość i cały byt. Zaprawdę „wydalenie“ takie jest niekiedy dotkliwszem niż kara, orzeczona w skutek śledztwa dokładnego, na podstawie sądowego prawnie wydanego wyroku, dla tego też „wydalenie“ takie jest niezgodne z duchem austryackiego prawodawstwa i jest mu obcem. Nadto „internowanie“ takie, i to jeszcze w ciasnej fortecy, jest podobne do więzienia jak dwie krople wody. Że zaś kara więzienia nie jest możliwą bez wydania wyroku, więc internowanie li tylko z więzieniem pod śledztwem porównać można. Pod śledztwem może jednak trzymać w więzieniu tylko sąd albo władza bezpieczeństwa, i to albo w miejscu pobytu, albo w miejscu popełnionej zbrodni. Daremnie więc, mówi *Presse*, szukamy tej nitki Aryadny, która by nas wywiodła z labiryntu w jaki weszliśmy, śledząc za prawną podstawą do wytłumaczenia sobie charakteru internowań; i jeżeli nie istnieje jakieś prawo tajemnicze nie publikowane i nam nieznane, nie pozostaje nic innego do przypuszczenia, jak tylko, że rząd nie zważając na istniejące ustawy, używa środków, które lubo nie mają podstawy prawnej, są jednak w chwilowych nader przykrych stosunkach niezbędnemi. Zdaje się, że osoby internowane dopuściły się czynów, które je kwalifikują pod sąd karny, lecz że rząd chcąc w przykrem teraźniejszem położeniu uniknąć niebezpiecznych politycznych procesów, woli skompromitowanych usunąć od agitacyi, niż oddać ich sądowi karnemu. Mimo że rząd mógł tu mieć zamiar najlepszy, mimo że niejeden z internowanych mniejszą tym sposobem odnosi karę, niż by mu sąd nałożył, będzie krok ten rządu zawsze jak najniekorzystniej tłumaczonym, bo bezwzględne panowanie prawa, i li tylko prawa, będzie zawsze i w każdem państwie jedyną słuszną i najszczytniejszą podstawą prawną, a przywilej ułaskawienia albo zmniejszenia kary wtedy tylko użyty być może, gdy już sędzia wydał wyrok o winie obżałowanego.

Z Marmoroszy piszą *Pressie*, że sławne rozporządzenie ministra sprawiedliwości co do różnorodnych języków i narzeczy, jakie w sądzie tamtejszym używać wolno, natrafiło na nieprzebyte trudności. Tak n. p. leży już 400 podań w ruskim języku, których nikt zreferować nie jest w stanie, bo żaden z referentów nie rozumie tego narzecza.

(*Z Weneckiego*) Uwięzienia nie ustają, *Triest. Ztg.* pisze, że w nocy na d. 9. b. m. uwięziono pod Tryestem znowu pięciu głównych ajentów komitetu garibaldowskiego. Jeden z nich chciał uciec i skoczył oknem z pierwszego piętra, uchwycono go jednak. Dnia następnego uwięziono znowu kilku, tak że dnia 10 wieczór wynosiła liczba uwięzionych 15 osób. Są między niemi także obcy, t. j. z Neapolu. Mają oni być oddani pod sąd wojenny z powodu werbowania do służby państwa nieprzyjacielskiego.

(*Wiad. bież.*) Br. Hübner wraca z Paryża, gdzie jakiś czas bawił, do Wenecyi. Spodziewają się, że przyjedzie później do Wiednia. Neapolitański poseł ks. Petrulla odjechał do Wrocławia i Krakowa. Bar. Prokesz odjechał do Stambułu dla objęcia napowrót poselstwa. W. książę toskański Ferdynand przepędzi część zimy w Wiedniu. Książę modeński jest temi dniami spodziewany, księżna przyjechała już. *Presse* pisze, że bliskie mianowanie arcyks. Albrechta naczelnym wodzem II. armii jest rzeczą niezawodną, i że arcyksiążę wkrótce odjedzie do Włoch dla objęcia dowództwa. Czy fzm. Benedek zostanie mianowany szefem jeneralnego sztabu arcyksięcia, niewiadomo. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na utworzenie w Wiedniu ogólnego stowarzyszenia aptekarzy. Do Wiednia przybywają ciągle oddziały byłej armii papiezkiej z niewoli sardyńskiej. Opowiadania ich dają bardzo smutny obraz stosunków w państwie Kościelnem. Ludność ogólnie nieprzychylna Ojcu świętemu utrudniała im i ich wodzowi Lamoricierowi, każdy krok; żołnierze ci żalą się szczególnie na duchowieństwo rzymskie, które najmocniej przyczynić się miało do klęski Lamoriciera. Wielu z tych byłych żołnierzy papiezkich rodem z Rzeszy niemieckiej, wysełał rząd swoim kosztem dalej, dając im w czasie drogi żołd jak swojemu własnemu wojsku. Że postępowanie tych papiezkich żołnierzy nie jest zbyt przykładnem, świadczy korespondencya z Lublany zamieszczona w *Oest. Ztg.* D. 8. b. m. przybył do Lublany koleją świeży transport żołnierzy kościelnych pod dowództwem c. k. porucznika. Owóż przybywszy na dworzec, nie tylko odmówili ci żołnierze posłuszeństwa swojemu dowódzcy, ale nadto łżyli go i grozili mu zabiciem. Doszło do tego, że musiała wyruszyć kompania wojska przeciw nim i otoczyć pociąg. Do Gracu telegrafowano, by tam wcześnie ustawiono na dworcu wojsko. Wielu z nich aresztowano. Korespondent niewie coby z tymi exżołnierzami zrobić, i nie radzi ani do domu ich rozpuszczać, bo to bardzo niebezpieczni ludzi, i nie radzi też zanieczyszczać nimi c. k. armię. Wied. dziennik *Volksfreund* rozpisał właśnie subskrypcyę dla zebrania funduszu na szpadę horonową z krzyżem dla Lamoriciera, i na medale dla byłych żołnierzy armii papiezkiej. W odezwie swej mówi *Volksfr.* między innemi: „My (t.j. *Volksfr.*) musimy w bezsilnym gniewie patrzeć się jak bohater Lamoriciere uległ kapitanowi rozbójników Garibaldemu i królowi rozbójników Wiktorowi Emanuelowi, i lubo my (t. j. Volksfreund) nie jesteśmy w stanie *w tej chwili* zaradzić temu, to przynajmniej pokażmy, że nie jesteśmy obojętnymi widzami.“ D. 18. b. m. odbędzie się w Wiedniu nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra za poległych pod Castelfidardo w d. 18. września papiezkich żołnierzy. Celebrować będzie nuncyusz papiezki monsign. de Lucca. Prawie wszyscy członkowie rady państwa opuścili już Wiedeń; biskupowi Strosmajerowi, złożyła deputacya mieszkających w Wiedniu Słowian, uroczyste podziękowanie za jego wystąpienie w radzie państwa w interesie swobód narodowości Słowian południowych. Biskup oświadczył deputacyi przy tej sposobności, że ma zamiar założenia akademii południowo słowiańskiej, której pierwszem zadaniem byłoby wydanie podręcznego słownika południowo-słowiańskiego języka. Konferencye Najj. Pana z ministrami hr. Gołuchowskim i hr. Rechbergiem, tudzież z członkami rady państwa hr. Szecsenem i Majlathem, trwają ciągle. *O. D. P.* jest tego przekonania, że statuta prowincyonalne zostaną ogłoszone jeszcze przed spodziewanym wyjazdem cesarza do Warszawy.

Część urzędowa.

Obwieszczenia sądowe.

Pozwy i wyroki edyktalne.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 12. września 1860, uwiad. Dimę Narańczę o pozwie Jana Grzybowskiego względem extab. 200 zł. z części realn. pod l. 393. Termin d. 29. paźdz. 1860. Kurator adw. Reitman.

Lwowski sąd kraj. d. 17. września 1860 l. 33.903, uwiad. Pejsacha Gebhardta o replice Karoliny Winter co do przyznania, że pretensyi masy po Joannie 1. małż. Praxmayerowej, 2. małż. Mildowej w sumie 2853 zł. w. w. z sprzedaży realn. pod l. 119¾ należy pierwszeństwo. Termin do 90 dni. Kur. adw. Landesberger, subst. adw. Blumenfeld.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 30. sierpnia 1860 l. 6687, uwiad. spadkob. po Dymitrze Reus o pozwie Aleksandra Grigorcze o przyznanie włas. części dóbr Sinouc. Termin w 45 dniach. Kurator adw. Kochanowski.

Brodzki sąd pow. d. 26. wrześ. 1860 l. 5852, uwiad. wierzycielów Izaaka Aberbacha o pozwie Bera Ambos względem extab. z realn. pod l. 738 w Brodach na ich rzecz intab. kaucyi. Termin d. 28. list. 1860. Kur. adw. Kukucz.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 28. wrześ. 1860 l. 13.358, uwiad. spadkob. Aleks. i Konstantego Mokrańskich o pozwie Emila Mokrańskiego o extab. z dóbr Kryszczatek obowiązku zapłaty sum 1000 i 1000 duk. Termin d. 12. list. 1860. Kur. adw. Wolfeld.

Powołanie spadkobierców.

Stanisławowski sąd obw. d. 18. wrześ. 1860 l. 7764, powoł. spadkob. po śp. Józefie Müllerze kominiarzu w Stanisławowie, a to: córkę tegoż Marcelę 1. małż. Zawielskę, 2. małż. Stankowskę. Kur. adw. Eminowicz.

Konkursa.

Brodzki sąd pow. d. 20. wrześ. 1860 l. 6060, ogłasza konkurs na majątek po zmarłym Jakubie Kobritz. Kur. masy konk. adw. Landau. Termin do zgłoszenia się z pretens. do d. 30. list. 1860. Wybór administratora masy i wydziału wierzyc. d. 6. grudnia 1860.

Kronika.

Dnia 12. b. m., jak co roku, odbyło się posiedzenie publiczne w Zakładzie Imienia Ossolińskich. Prowizoryczny kurator hr. Maurycy Dzieduszycki rozpoczął je zwykłem sprawozdaniem rocznem. Z niego dowiedzieliśmy się prócz innych cyfer zestawionych razem, że się tego roku liczba czytającej młodzieży zwiększyła o wiele. Maż to być zasługą Zakładu?... Mniemamy, że to jest głównie zasługą naszej poczciwej, nauki pragnącej młodzieży, która nie zważając ani na mały i niewygodny lokal, ani na godziny nie koniecznie dogodne, bieży chętnie do tego narodowego Zakładu, by się tam, o ile to się da uczynić, obznajamiać z narodową literaturą. P. August Bielowski czytał żywot Żółkiewskiego. O ile mogliśmy dosłyszeć i zrozumieć, były to wyjątki z obszerniejszego dzieła. I w tych odbijała się głęboka uczoność historyczna, mianowicie w mnogich cytatach. Niewiemy tylko, jaki związek z żywotem Żółkiewskiego mieć mogły słowa niektóre przedwstępne, zwrócone do teraźniejszej młodzieży, a właściwie zakierowane do polemiki, jaka do niedawna odzywała się w kolumnach Dziennika Literackiego i Kółka Rodzinnego. To pewna, że tych napomknień do przedmiotu wcale nie należących, mało kto w zgromadzeniu zrozumieć był w stanie. Najpiękniejszą i najzrozumialszą dla zgromadzenia częścią odczytów, był wiersz Mieczysława Romanowskiego, przez niego samego wygłoszony, p. t. Sen Jagiełły po bitwie tanenbergskiej. Wiersz był piękny, bo pełen ognia młodzieńczego, a zrozumiały dla wszystkich, bo główna w nim myśl, a mianowicie zakończenie żywo potrącać musiało o ten ton ojczysty, narodowy, który mimo wszelkich przeciwnych okoliczności, a może właśnie dla nich, zawsze się odezwie w każdej piersi polskiej. P. Godebski nareszcie odczytał rzecz o przemysłowości dzisiejszej. Jestto właściwie ciąg dalszy przeszłorocznego odczytu. Nie możemy inaczej powiedzieć, jak tylko, że przedmiot żywo schwytany i żywo oddany w rodzaju odczytów francuskich. I mniejsza by było o rodzaj francuski, ale i treść cała jest nie nasza, bo niezastosowana ani do naszego narodu, ani do czasu, w którym żyjemy, zwróceni ku przyszłości. Jestto palinodia przeszłości legitymistów francuskich, wyjęta zapewne, jeżeli nie co do słów, to co do myśli głównych, głównie z francuskich pisarzów nowego obozu. A jestto obóz, którego ułamki i u nas znaleść można, wedle którego wszystko co dzisiaj, najgorsze, a przeszłość była najlepszą. Każdemu wolno mieć zdanie swoje, i nieprzeczymy, że dla wielu wygodniej jest żyć w nieruchomej i skamieniałej przeszłości, niżeli stąpać po ziemi konwulsyjnem trzęsieniem drgającej, w ciągłem niebezpieczeństwie nadybania otwierających się wulkanów płomienistych. Ale daremne jest usiłowanie ludzi przeszłości; niewstrzymają przyszłości najpiękniej otoczonemi frazesami. Słuchacze nadstawią uszu na chwilę, i pójdą przeto naprzód. Może to jest źle, ale już takie przeznaczenie całej ludzkości.

Nie chwalący się pismo nasze przychodzi do niepospolitego znaczenia. Odbieraliśmy wprawdzie rozmaite już korespondencye pełne wyrazów najpochlebniejszych, ale jeszcze nigdy się nam nie trafiło, by nas kto wzywał o dwa najważniejsze warunki życia: o wodę i chleb!... Nie uśmiechajcie się państwo!... tak jest w rzeczy samej. Korespondent z Komarna prosi nas najprzód o wodę, w tem szczerem przekonaniu, jako głos nasz tyle ma wagi, że miasteczku Komarnu wodę tę wyjedna. Czy wyjedna czy nie, tego nie wiemy z pewnością, ale to przynajmniej samo z tej korespondencyi występuje, że przynajmniej dotąd nie dawaliśmy wody, gdy nas teraz dopiero o nią proszą. Takim patentem niewodnistości mało które poszczycić się może pismo polityczne!... Lecz na prawdę, smutna to rzecz, że Komarno nie posiada wody. Wydaje to się nieprawdopodobnem, bo jak dobrze powiada korespondent, Komarno, to czysta Wenecya spoczywająca na lagunach. I tak jest w rzeczy samej, można tam pływać czółnami, jeżeli nie gondolami, ale wody do picia nie ma. Za wodą do picia ćwierć mili posełać trzeba. Że to jest okropne, każdy przyzna. Stosując się do życzenia korespondenta, głosimy to w kolumnach naszych, a może też się znajdzie lub znajdą tacy, którzy poczują się do obowiązku pomyślenia o studni w miasteczku liczącem 7000 ludności. Dodajmy, że powiat komarzański liczy 27.000 ludności. Po wodzie, jak pisze tenże sam korespondent, największy brak chleba w Komarnie. Zboże przecie tam się rodzi, zawoła niejeden. Ale nie ma piekarza; nie ma zaś dlatego, że nikt się w Komarnie niechce brać do tego rzemiosła przez bojaźń konkurencyi żydowskiej. Jestto rys charakterystyczny — możem powiedzieć — kraju naszego, nad którym warto się zastanowić.

Gdy mowa o chlebie, dodamy jeszcze niespodziankę, jaką mieliśmy przed kilką dniami w naszej redakcyi. Przysłano nam kawałek chleba na pokaz, jakiem to pieczywem obdarzają teraz biednych ludzi za drogie pieniądze. I w samej rzeczy chleb był szkaradny: spalony z wierzchu, a takim zakalcem we środku obdarzony, że można było z niego jakby z gliny wyrabiać figurki. Nie chcemy tym razem wymieniać nazwiska piekarza, w przekonaniu, że ta wzmianka na prawdzie ugruntowana wystarczy, by go zniewolić do pieczenia lepszego chleba, tem więcej, że ceny na chleb nakłada dowolnie.

Dajemy w inseratach reklamę p. Wintera, kawiarza krakowskiego, który twierdzi, że to nie w jego kawiarni zdarzyła się ta awantura z psem grającym rolę króla polskiego, i powiada najwyraźniej, że u niego nie nastąpiła żadna obraza Jego Najjaśniejszej Mości króla polskiego (jak się wyraża w reklamie). Umieszczamy tę reklamę wedle żądania reklamującego, ale wzywamy zarazem naszego korespondenta w Krakowie, na którego się zewszechmiar spuścić możemy, by nam doniósł, w której kawiarni scena owa się odbyła.

W przeszły piątek słyszeliśmy p. Ładę grającego w teatrze polskim. Przyznać potrzeba, że gra jego jest pełna precyzyi, technika doskonała, pewność intonacyi najzupełniejsza. Grze samej bardzo mało co zarzucić można; brakuje tylko tego, co najdoskonalsze wyćwiczenie mechanizmu dać nie może, brakuje zapału, tego ciepła wewnętrznego, które daje może Bóg ale nie nauka. Dodamy, że wybór sztuk, jakie odegrał, mógł być lepszy. Najlepszą była pierwsza kompozycya *Haumana;* w niej jest myśl, jest całość artystycznie wykończona. Lecz *Śpiew ptaszka Alarda* należy do tych utworów odznaczających się wysoką techniką, które możnaby nazwać skrzypcowemi sztukami łamanemi, ale w których nie ma wyższej myśli artystycznej. Zakończył swój koncert p. Łada dwoma własnemi kompozycyami: *Cyganka* i *Mazur*. Pierwsza kompozycya odznaczała się rzeczywiście pewnym charakterem i całością. W drugiej zaś niemile uderzała mglista jakaś niepewność i brak prawdziwie mazurskiego typu.

Bawi w tej chwili we Lwowie Nikodem Biernacki skrzypek którego już nieraz podziwialiśmy talent i uczucie. Tym razem jest w przejeździe tylko; jedzie bowiem do rodziny w Stanisławowskie, i d. 1. grudnia ma dawać koncert w Stanisławowie. Zato na zimę do nas przyjedzie, i mamy od niego zapewnienie, że nam nie jeden może wieczór zimowy uprzyjemni wyborną grą swoją. Wraca on teraz z Rosyi, gdzie dawał koncerta w Żytomierzu i Kijowie. Wszędzie był przyjęty z prawdziwym i serdecznym zapałem. Wiemy o wielu jego nowych kompozycyach na samo nuty polskie i ruskie.

Pisma warszawskie donoszą, że p. Ładnowski znany u nas i w Krakowie artysta dramatyczny, uzyskawszy pozwolenie po temu, zbiera Towarzystwo dramatyczne w Kongresówce, i z niem zamyśla dawać w listopadzie przedstawienia w Płocku.

Dawizon, nasz dawniej, a dzisiaj najpierwszy artysta dramatyczny w Niemczech, ma przyjechać do Warszawy.

P. Pfeiffer dyrektor teatru krakowskiego, który bawi teraz w Radomiu, wraca wkrótce do Krakowa, gdzie zawarł kontrakt na lat trzy, zwiększywszy Towarzystwo kilku nowemi aktorami w Królestwie zaangażowanemi.

W Krakowie ciągle zdarzają się teraz kradzieże. Dnia 10. b. m. okradziono klasztor Panien prezentek. Złodzieje dostali się do wnętrza przez piwnice klasztoru, i przebiwszy sklepienie, zabrali wszystko srebro stołowe pensyonerek, tudzież mnóstwo wiktuałów ze spiżarni. Tej samej nocy skradziono w klasztorze XX. paulinów pieniądze i papiery obligacyjne. Niedawno okradziono też jednego konduktora pocztowego w własnej jego stancyi, i to tak doskonale, że musiał sprawiać sobie odzienie od stóp do głowy, aby powrócić do Lwowa.

Doświadczenia na drodze nowych wynalazków nieustają. Mimo tylu niepowodzeń ciągle pracują nad przełamaniem trudności stojących na przeszkodzie jeździe napowietrznej. I jazda ta w końcu z bajki i prawdopodobieństwa stanie się prawdą matematyczną. Bo czego nie przełamie silna wola człowieka! Profesor Lowe zamyśla puszczać się balonem z Nowego Jorku do Europy. Przygotowania do tej napowietrznej podróży już ukończone, wszelkie środki ostrożności przedsięwzięte, a pierwsza odbyta próba powiodła się najzupełniej. P. Lowe obiecuje w 48 godzin przebyć przestrzeń dzielącą dwa światy. W podróży tej towarzyszyć mu ma kilku jego uczonych przyjaciół, i doświadczony kapitan marynarki zamówiony na wszelki wypadek. P. Lowe podejmuje się zabierać korespondencye do rozmaitych krajów stałego lądu, i takową w ciągu dwóch dni podług adresu wręczać. Napowietrzny jego statek nazywa się Great Western, ma 300 stóp długości i 135 szerokości. Kosz przeznaczony dla podróżujących i bagaży, ma 30 stóp średnicy, i może pomieścić 12 osób.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(H.) Z pod Mościsk. Jeszcze w sierpniu przeraziła nas trwoga, gdyśmy zobaczyli chmury ciągnącej po nad nasze głowy skrzydlatej szarańczy, której w naszej okolicy nikt z starszych ludzi nie pamiętał. Szarańcza spadła w kilku miejscach, siedziała kilka dni na zbożu, rojąc się i wygrywając po powietrzu. Gdzie się od nas podziała, nikt nie wie, tylko widzimy po niej ślady, ponieważ na jej miejscu wylęgają się miryady młodych, które po niwach, a najwięcej po łąkach spacerują tak gęsto, że nie znajdziesz żadnej trawki, na którejby szarańcza młoda nie siedziała. I to wielki dziw, że ta plaga kraju, czyli raczej kara boska w tych miejscach się znachodzi, przez które stara szarańcza nie przelatywała, a tem mniej usiadła. Jakim sposobem ona w takich miejscach się wzięła, czy skakając aż na te miejsca przyszła, czy jakim innym sposobem, wytłumaczyć sobie nie możemy, jednakoż, że takowa egzystuje, to widzimy, i na dowód tego posełam kilka sztuk młodej szarańczy.

(Szanowny korespondent przysłał nam istotnie kilka egzemplarzy młodej szarańczy wielkości od 3 linij do pół cala. Podajemy ten wypadek wyjścia z jaj młodej szarańczy w jesieni, jako jedyny w swoim rodzaju, a przynajmniej bardzo rzadki. P. r.)

* Korespondent Czasu (W S.) podnosząc ważność handlu drelichami i bawełną w Andrychowie, wylicza ilość warstatów, które w Andrychowie i okolicy zajmują się wyrobem tych przedmiotów. I tak: wieś Wieprz (na 150 numerów osady, ma w każdym domu najmniej jeden warstat), Roczyny, Kocierz, część wsi Bulowic i miasto Andrychów mają najmniej 500 warstatów, na których wyrabiają się płócienka bawełniane. Cały handel temi przedmiotami zostaje w ręku pana Koszwickiego, który daje mieszkańcom bawełnę, a odbiera towar. Towar ten posełа p. K. do Wiednia, z kąd rozchodzi się po całem państwie austryackiem. Tym sposobem tysiące cetnarów bawełny przechodzą przez jego ręce, i jemu samemu tysiące zysku przynoszą.

* Marszałek powiatowy Józej Bejzyn w gubernii wołyńskiej zamierzył założyć w swojej majętności Bejzynach szkołę ekonomów. Idzie teraz o agronoma, któryby podjął się wykładu rolnictwa, a przytem uczył czytać i pisać przyszłych ekonomów. Na doświadczenia rolnicze przeznacza p. Bejzyn 40 morgów ziemi, wszystkie potrzebne narzędzia i inwentarz.

* Podług bilansu Towarzystwa Assicurazioni generali w Tryeście przedłożonego na ogólnem zgromadzeniu d. 27. września okazał się zysk do rozdziału w sumie 121.993 zł., a zysk odłożony do funduszu rezerwowego wynosi sumę 23.597 zł., który się podniósł do sumy 1,707.354 zł. Cały fundusz rezerwowy wynosi 8,803.853 zł., kapitał zakładowy 4,200.000 zł., roczne premie i procenta 5,300.000 zł., więc jest 18,300.00 zł. jako rękojmia do wypełnienia przyjętych obowiązków. Z doliczeniem zarobku 28.761 zł. z oddziału hipotecznego wynosi dywidenda na każdą z 4000 akcyj po $37\frac{68}{100}$ zł. — Zabezpieczenia szkód ogniowych w skutek strat 90.583 zł. zmusiły Towarzystwo do zredukowania zysku z zabezpieczenia życia z sumy 212.376 zł. na 121.993 zł.

* W Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki pozostanie pszenicy na sprzedaż za granicę 74 milionów buszli; najznaczniejsza część tego ziarna znajdzie konsumentów w Anglii.

* Warszawskie roczniki krajowego gospodarstwa z września piszą, że w Królestwie w b. r. owoce bardzo obrodziły, pszczoły mało się roiły, a uprawa chmielu w Radomskiem powiększa się tak, że go więcej się zbiera jak na miejscową potrzebę. Ceny majątków w Królestwie podnoszą się ogromnie. Płacą za włokę od 10 do 12.000 złp., a w Tykocińskiem w pobliżu stacyi kolei płacono po 1600 złp. za morg, czyli po 48.000 złp. za włokę.

* Gdańsk d. 6. października. W Anglii północnej i w Irlandyi żniwa jeszcze nie pokończone. Kartofle w Irlandyi tak się popsuły, że cena ich się podwoiła, a kukurudza co dzień się w cenie podnosi. Ceny na zagraniczną i dobrą angielską pszenicę podniosły się w ciągu tygodnia o 3 szylingi. We Francyi, Belgii, Holandyi i w portach morza Bałtyckiego i Niemieckiego ceny się podniosły. — W ostatnim tygodniu płacono w Gdańsku korzec warszawski pszenicy starej od 52 złp. 7 gr. do 57 złp. 6 gr., nowej od 40 złp. 9 gr. do 51 złp. 10 gr., żyta od 28 złp. 20 gr. do 31 złp., grochu od 28 złp. 20 gr. do 33 złp. 27 gr.

* Dnia 6. b. m. płacono w Pradze mierzycę pszenicy od 6 zł. 39 kr. do 6 zł. 60 kr, żyta od 4 zł. 98 kr. do 5 zł. 17 kr., jęczmienia od 3 zł. 85 kr. do 4 zł. 2 kr., a owsa od 2 zł. 16 kr. do 2 zł. 26 kr. w. a. — W Żatcu płacono już cetnar chmielu miejskiego po 360 zł., wiejskiego po 250 zł.

* Kraków d. 12. października. Wczoraj dowóz na granicę Królestwa był większy jak od kilku tygodni. Pszenicę płacono od 33 do 41 złp. za korzec, żyto od 23 do 26 złp., jęczmień od 17 do 21 złp., najlepszy jęczmień chciano płacić od 25 do 26 złp. Na targu krakowskim dzisiejszym płacono pszenicę polską za 160 ft.wied. od 13 zł. do 13 zł. 60 kr., węgierską po 12 zł. 75 kr. i po 13 zł., żyto polskie za 150 ft. po 8 zł. 40 kr. do 8 zł.60 kr. węgierskie, a po 160 ft. galicyjskie od 9 zł. do $9\frac{1}{2}$ zł., jęczmień nowy od $3\frac{1}{2}$ do 4 zł., najpiękniejszy od 4 zł. 50 kr. do 4 zł. 75 kr., owies od 1 zł. 75 kr. do 2 zł. w. a.

* Kraków d. 13. paźdz. Na targu dzisiejszym płacono mierzycę pszenicy po 6 zł. 60 kr., żyta po 4 zł. 50 kr., jęczmienia po 4 zł., owsa po 1 zł. 85 kr., kartofli po 2 zł. 15 kr.; cetnar siana po 1 zł 7 kr., słomy po 71 kr. w. a.

* D. 15. b. m. przypędzono na targ tutejszy 307 sztuk wołów. Płacono sztukę od 49 do 76 zł. w. a. Waga sztuki była od 280 do 370 ft. mięsa i 30 do 70 ft. łoju.

Wykaz

cen targowych we Lwowie d. 15. października 1860.

Pszenica (mierzyca austr.) 5 zł. 25 kr. do 5 zł. 50 kr., żyto od 3 zł. 30 kr. do 3 zł. 40 kr., jęczmień po — zł. — kr., owies od 1 zł. 40 kr. do 1 zł. 50 kr., hreczka po 2 zł. 75 kr. do — zł. — kr., groch po — zł. — kr., kartofle od 1 zł. 35 kr. do 1 zł. 50 kr.; sąg drzewa bukowego po 11 zł. 20 kr. do — zł. — kr., sosnowego po — zł. — kr. do — zł. — kr., cetnar siana od 79 kr. do — zł. 96 kr., słomy od 66 kr. do — zł. 80 kr., miara okowity 30° bez akcyzy $36\frac{1}{2}$ kr.

Ciągnienie loteryjne.

We Lwowie d. 13. października: 52 61 81 56 79

Przyszłe ciągnienia nastąpią d. 27. paźdz. i 10. listop.

Kurs Lwowski z d. 16 października.

	Wal. austr. zlr.	kr.
Dukat holenderski	6	28
Dukat cesarski	6	30
Rosyjski półimperiał	10	75
Rosyjski rubel srebrny	2	8
Pruski talar kur.	2	1
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne (bez kuponu)	84	33
Galic. obligacye indemnizac. (bez kuponu)	65	75
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	74	50
Akcye kolei galic. (bez kuponu)	—	—

Kurs Wiedeński z d. 16 października.

	Wal. austr. zlr.	kr
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	75	40
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	64	40
Akcye banku narod. za 100 złr.	762	—
„ tow kred. na 200 złr	170	80
Augsburg za 100 zł. połud. niem. w.	113	15
Londyn za 10 ft. sterl.	131	95
Dukaty ces	6	34

Kurs Krakowski z d. 15. października.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 155—152

Wyjechali ze Lwowa od 12. do 15. października.

PP. Grodzicki Ludwik, Hubicki Karol, Marszewski Antoni, Pięczykowski Józef, Grocholski Kazim., Pietruski Teofil — Czosnowski Jan, Białobrzeski Stanisł., Turczyński Julian, Radziejowski Edward, Niezabitowski Nap., Pięczykowski Stanisł., hr. Borkowski Alex., hr. Komorowski Franc., Obertyński Leopold, Krajewski Nikazy, Łokuciejewski Ludwik, Zarzycki Tytus — br. Petrino Mikołaj, hr. Dzieduszycki Władysław, Michalski Łazarz, Pruszyński Mieczysław, Czuczawa Krzysztof, Wasilko Mikołaj, Wilczyński Franc., hr. Lanckoroński Teodor, Pierzchała Ignacy.

Przyjechali do Lwowa od 12. do 15. października.

PP. Wronowski J. do Derzowa, Grocholski J. do Wybranówki, Jabłonowski F. do Wierzchnicy, Junga Z. do Miękisza, Rubczyński A. do Stanina, Trzciński Z. do Dynowa, Czajkowski J. do Bóbrki, Bronowacki J. do Mszan — Nowacki K. do Tejsarowa, Wiktor T. do Świrza, Jaworski Ap. do Ordowa, hr. Gołuchowski S. do Sinkowa, hr. Stadnicki E. do Krysowic, Kownacki A. do Czernicy — Kamiński J. do Stanisławowa, hr. Łoś W. do Młynik, Hormuzaki J. do Włoch, hr. Załuski J. do Wiednia, Słonecki Z do Krechowic — Kaletty J. do Luczawy, Turczyński J. do Loposzyna, Noakiewicz S. do Łukawicy, Łucki J. do Sarn.

(Nadesłane.)

Z przyjemnością donosimy czytelnikom naszym, iż drukujące się w Berlinie drugie, przejrzane wydanie *Przewodnika moralności i ekonomii politycznej dla użytku klas roboczych* przez Karola Forstera, już do $^2/_3$ części dzieła odbite, niezawodnie wyjdzie w końcu listopada r. b. Lista subskrypcyi *przyjaciół klas pracujących polskich*, która umieszczoną będzie w przedmowie dzieła, zamkniętą zostanie d. 10. listopada r. b.

Subskrybować można aż po ten termin w *Berlinie* u Karola Forstera, Kronen Strasse 16, w *Krakowie* w administracyi *Czasu; w Warszawie* w administracyi *Gazety Codziennej*.

Korespondencya.

Wny *J. B. w Manajowie.* Zdaje nam się, że najlepszym środkiem, aby *Przegląd* regularniej Jego a nawet wielu innych abonentów dochodził, będzie ogłoszenie przesłanego nam przez Niego zażalenia. — Oto abonent nasz pisze: „Ponieważ nieporządek w odbieraniu dzienników politycznych przez pocztę *Zborowską* do najwyższego doszedł stopnia, tak iż czasem przeszło dwa tygodnie czekać muszę, nim zatłuszczony i podarty dziennik który odbiorę, a ostatniemi czasy numerów 76. i 78. całkiem nieodebrałem: upraszam przeto szanowną redakcyę o przysłanie mi rzeczonych dzienników, jeśli to być może, a głównie o zmianę poczty na *Załośce*, chociaż i ta nie bardzo punktualna, ale przynajmniej nie do tego stopnia. Wczoraj dowiedziałem się, że i przedpłata moja na Szkielety Holbeina nie wiem w skutek jakiej pomyłki przez dwa prawie tygodnie odesłaną nie jest, chociaż spodziewam się, że równocześnie z tą reklamacyą nadejdzie."

JW. *hr. G. w Psarach p. Rohatyn i* Wny *St. W. w Jasienicy* mają zapłacone do końca roku, nadesłaną teraz przedpłatę zapisano więc na rok przyszły.

Inseraty.

1000 sztuk drzew owocowych.

W Łówczy w obwodzie żółkiewskim, są do sprzedania szczepy najwyborniejszych owoców, mianowicie: jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie i orzechy włoskie od dwóch do sześciu lat.

Osoby chęć nabycia mające raczą się zgłosić albo przez umyślnych posłańców, albo listami frankowanemi pod adressą X. A. w Łówczy, *ostatnia poczta Bełzec.*

Cena jednej sztuki bez kosztów przesełki stosownie do lat i jakości szczepu wynosić będzie od 65 kr. do 1 zł. 50 kr. z zaręczeniem za staranne opakowanie.

Owoce Łówieckie zyskały ogólne uznanie, i listy pochwalne na wystawch galicyjskiego Towarzystwa rolniczego, a zapas **tysiąca drzewek** dozwala zadość uczynić licznym zamówieniom.

Dla suchych, wietrznych, często z zimy do upałów przechodzących wiosen, jest u nas pora jesienna najstosowniejszą do przesadzania wszelkiego rodzaju drzew, a w szczególności drzew owocowych. 1—6

Löbliche Redaction!

Nachdem die in „Przegląd" vom 6. d. M. enthaltene Correspondenz aus Krakau, nach welcher sich in meinem Kafeehause Unziemlichkeiten und Exzesse durch grobe Verletzungen gegen *Seine Majestät des Königs von Polen* zugetragen haben sollen, eine freche Verleumdung ist, so sehe ich mich bemüssiget Sie im Interesse der Ehrenhaftigkeit Ihres Blattes sowohl, als im Interesse meines Geschäftes anzugehen, die erwähnte Correspondenz in Ihrem nächsten Blatte, *ihrem vollen Inhalte nach* um so gewisser zu widerrufen, als ich sonst unliebsam bemüssiget wäre, den behördlichen Schutz in Anspruch zu nehmen.

Krakau den 11. Octobor 1860.

Ferdinand Winter.
1—1 Kaffeesieder.

Nakładem **E. Winiarza** we Lwowie wyszła i jest po wszystkich księgarniach do nabycia:

Nauka gorzelnictwa

w ogólności, z szczególnem zastosowaniem do

wypalania kukurudzy,

na najnowszych doświadczeniach oparta,

przez ***L. Gumbinera,***

praktycznego technika w gorzelnictwie.

1—3 **Cena 1 zł. 50 kr.**,

za którą zamówione egzemplarze będą odesłane franco.

Chcąc swoje produkta niefałszowane na wszystkich targach sprzedawać,

urządzili pp. Andrássy (hr. Jerzy), Bárczay, Bukovszky, Bujanovics, Burchard, Dapsy, Dráskoczy, Doleveczényi, Jelenik-Almássy, Kovács, Melczer, Meliorisz, dalej baronowa Mesko z domu hr. Fáy, pp Radvány, Spóner, Sóos, Szakmáry, Széchényi (hr. Szczepan), Szinyey, Szirmay, Ujházy (Józef i Wojciech) i hr. Henryk Zichy, właściciele najznakomitszych winnic

DOM HANDLOWY WIN EN GROS pod firmą:

BURCHARD ISTVÁN ÉS TARSAI W TOKAJU

i uwiadamiają niniejszem szanowną publiczność, że zamówienia na *gwarantowane tokajskie wino w flaszkach i beczkach* adresowane do **Burcharda Istvána és Társai** w Tokaju na Węgrzech, jak najprędzej i jak najtroskliwiej wykonywane będą. 34 1—3

Główny skład dla Galicyi i Bukowiny u **Karola Wernera** we Lwowie, dla Krakowa u H. Schuberta.

Ogłoszenie przedpłaty

na pismo tygodniowe płci pięknej wyłącznie poświęcone

NIEWIASTA.

Wymienione pismo wychodzi w Krakowie co tydzień, w jednym lub półtora arkuszu druku. Pierwsze dwa numera dowodzą, że redakcyi chodzi o pomieszczenie jak najwięcej treści; że jej też chodzi o powierzchowność pisma.

Niewiasta zamieszcza artykuły odnoszące się do kwestyi życia płci żeńskiej w ogólności, a u nas w szczególności pod względem familijnym i obywatelskim; artykuły o wychowaniu; obrazy i opowiadania historyczne, biografie sławnych niewiast z naszej i powszechnej historyi, tradycye obyczajów i zwyczajów przodków naszych; powieści obyczajowe i historyczne, poezye; rozprawy estetyczne; rozbiory dzieł znakomitych, wiadomości z literatury bieżącej i jej dziejów z uwzględnieniem szczególnem zasług autorek; sprawozdanie z dziedziny sztuk pięknych; wiadomości z działu nauk przyrodzonych i odnoszące się do gospodarstwa domowego, ogrodowego i t. d.; wiadomości bieżące.

Prenumerata z przeselką pocztową w państwie austryackiem wynosi rocznie 7 zł. 20 kr., półrocznie 3 zł. 60 kr., kwartalnie 1 zł. 80 kr., miesięcznie 60 kr. W Krakowie wynosi prenumerata rocznie mniej o 1 zł. 20 kr. w. a. Mody paryzkie na żądanie za dopłatą (w przeciągu całego roku 4 zł. 20 kr. w. a. wynoszącą) raz w miesiąc dosyłane będą. Na same mody prenumerata nie przyjmuje się.

Prenumerującym *wcześnie*, dostarczy się jeszcze numerów wszystkich począwszy od pierwszego.

Prenumerować można w redakcyi Niewiasty w Krakowie bezpośrednio i za pośrednictwem administracyi Czasu i administracyi Biblioteki Polskiej, także w księgarni F. Baumgardtena w Krakowie i we wszystkich innych dobrze znanych księgarniach, które się lub z księgarnią F. Baumgardtena, lub z redakcyą Niewiasty, w tym względzie porozumiały, lub porozumieją.

Inseraty odpowiednie naszemu pismu przyjmują się za opłatą od wiersza petytowego 7 centów za pierwszorazowe umieszczenie, za następne po $3\frac{1}{2}$ centów, oprócz 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Pieniądze tak prenumeracyjne jak i od inseratów należy dosyłać *franco.* 33 1—3

Kamienica jednopiętrowa *pod Nr. 370⁴/₄*, na Piekarskiej ulicy *jest do sprzedania.* Czynsz fasyonowany, i wyjąwszy niewynajętej stajni, wozowni gie mało ogrodu wynosi rocznie 686 zł. a. w. Na tej realności ciąży kapitał kasy oszczędności 2430 zł. m. k. Bliższą wiadomość udziela dozorca tej kamienicy. 217 3—3

W Drukarni Inst. Stauropigiańskiego we Lwowie wyszła z pod prasy broszura:

Dochody pana Lubienieckiego z Dzierzonów.

Jako obrona przeciw napaści na osobę *ks. J. Naumowicza* w piśmie przyłączonem do Przyjaciela Domowego, Przeglądu Powsz., i Tygodnika Roln. Przem. krakowskiego w miesiącu maju 1860 pod tytułem: Wyjaśnienie artykułu ks. J. Naumowicza, umieszczonego w numerze 13. Tygodnika Rol. Przem. krakowskiego: „Czy zaprowadzenie Dzierzonów w kraju naszym jest ze względu na ulepszenie pszczelnictwa potrzebnem i praktycznem?"

Do nabycia we Lwowie w księgarni J. Milikowskiego i antykwaryusza Georgovich, w Krakowie w księgarni Baumgartena, w Przemyślu w księgarni braci Jeleniów, w Samborze w księgarni J. Rosenheima, w Stanisławowie w księgarni J. Milikowskiego, w Tarnopolu w księgarni J. Csillika.

Cena **30** *kr. w. a.* 3—3

L. Höflich

zakupił od pana

Kornela Korytyńskiego

HANDEL KORZENNY

„pod Krakowiakiem"

przy Rynku pod l. 178, w kamienicy arcybiskupiej, i poleca swój dobrze zaopatrzony skład towarów po cenach najumiarkowańszych. 22 2—10

Lwów w październiku 1860.

Słuchacz 1go roku praw, który przez lat 8 trudnił się udzielaniem lekcyj, poszukuje takowych. Bliższa wiadomość w redakcyi Przeglądu.

K. k. ausschl. priv. allgemein beliebtes

Anatherin-Mundwasser

von

J. G. POPP,

pract. Zahnarzt in Wien, Stadt, Tuchlauben Nr. 557.

Preis: 1 fl. 40 kr. ö. W.

Da dieses seit zehn Jahren bestehende Mundwasser sich als eines der vorzüglichsten Conservirungsmittel sowohl für Zähne als Mundtheile bewährt hat, als Toilette-Gegenstand von hohen und höchsten Herrschaften und dem hochverehrten Publikum benützt wird, namentlich aber von Seite hochgeachteter medicinisch hervorragender Persönlichkeiten durch viele Zeugnisse bewahrheitet wird, so fühle ich mich jeder weiteren Anpreisung gänzlich überhoben.

Zahnplombe

zum Selbstplombiren hohler Zähne. Preis 2 fl. 20 kr. ö. W.

K. k. a. pr.

Anatherin-Zahnpasta.

Preis 1 fl. 22 kr. Oe. W.

Vegetabilisches Zahnpulver.

Preis 63 kr. Oe. W.

☞ Auch zu haben in **Lemberg** bei P. Mikolasch, Lanneri, Bierzecki, Tomanek Sohn, — Apothekern; Josef Klein, H. Hofman, Kaufleute, **Brody** K. Deckert Apoth., **Bielitz** Stanko Apoth., **Biala** Schaffran, **Bochnia** Foltin, **Brzeżan** Zminkowski Apoth., Fadenhecht, **Buczacz** J. Czerkawski, **Czernowitz** Zacharjasiewicz, Rożanski, E. Schally, **Dydowa** M. Koniecki, **Grybow** A. Muryński, **Kolomea** Zacharjasiewicz, **Krakau** J. Jahn, Gorecki, **Manasterzyska** J. Lipschütz, **Neumarkt** K. Laur, **Przemyśl** Machalski, F. Gajdetschka et Sohn, **Przeworsk** Janiszewski Apoth., **Prelauc** J. Wintenitz, **Putnok** Szepesi Apoth., **Radautz** K. Taichmann, **Rozwadow** K. Marecki Ap., **Rzeszow** J. Schaitter et Sohn, **Sambor** A. Rosenheim, Kriegseisen, **Stanislau** Tomanek Apoth., Gebrüder Czuczawa, **Stryj** Sidorowicz Ap., **Tarnow** J. Jahn, Milikowski Buchh., **Tarnopol** A. Morawetz, Latinek **Zloczow** Gottwald, **Zaleszczyki** Kodrębski. 12 2—12

Spis i cennik chińskiej herbaty Pecco,

i prawdziwej

rosyjskiej karawanowej herbaty

na składzie u

Frydryka Schubutha

we Lwowie, w rynku pod l. 173.

Ceny w walucie austryackiej.

Nr. 1.	**Congo** przednie w czerwonym papierze	1 zł.	50	kr
„ 2.	**Souchong** przednie w brązowym pap.	2 „	—	„
	Pecco kwiatowa herbata			
„ 3.	średnio przednia w jasno zielonym pap.	2 „	50	„
„ 4.	przednia w żółtym papierze	3 „	—	„
„ 5.	bardzo przednia w czarnym papierze	4 „	—	„
„ 6.	najprzedniejsza w ciemno zielonym	5 „	—	„
	Prawdziwa karawanowa herbata			
„ 7.	przednia w błękitnym papierze	6 „	—	„
„ 8.	bardzo przednia w białym papierze	8 „	—	„
	Zielona herbata			
„ 1.	**Gumpowder** perłowa herbata przednia	3 „	—	„
„ 2.	„ „ bardzo „	4 „	—	„
Puszki porcelanowe na $^1/_2$ funta herbaty		3 „	—	„

Wszelka herbata w oryginalnem opakowaniu po 1 funcie rosyjskiej wagi, czyli 23 łutów wied. wagi, w paczkach $^1/_4$, $^1/_2$ i 1 funtowych paczkach. Zamówienia z prowincyi wykonują się jak najlepiej i najspieszniej.

Najnowsze

na porę jesienną i zimową

Płaszcze Damskie,

Mantyle, Zarzukti,

Paletoty, Profetki,

Arabki, Beduinki,

Zuawki,

węgierskie Jopki i t. d. i t. d.

znajdują się w wielkim wyborze u

J. L. Singera i Sp.

przy placu Świętego Ducha, miasto Nr. 32, na pierwszem piętrze. 235 4—6

Trwałe obwlekane

Stalówki

do krynolin, po 6 centów łokieć wiedeński, u **Józefa Kleina we Lwowie.** 18 3—6

Dr. Leon Grünberg

były adwokat w Krakowie, oznajmia, iż urząd adwokata nadwornego w Wiedniu objąwszy, kancelaryę swą w mieście przy ulicy Wollzeile pod l. 783 już otworzył. Przy tej sposobności ośmiela się, łaskawą uwagę prześwietnej szlachty polskiej, jakoteż i szanownego obywatelstwa galicyjskiego szczególnie na to zwrócić, iż jako Galicyanin w ogóle, a szczególnie z powodu swej wieloletniej praktyki prawniczej w Galicyi, obeznanym jest jak najdokładniej z tamtejszemi stosunkami prawnemi i krajowemi, tudzież, że jako Galicyanin, a więc języka polskiego świadom, w stanie jest, z szanowną publicznością polską w tym języku korespondencyę toczyć. 3—3 15

Haupt-Depot in **Lemberg** bei **C. Schubuth.**

In *Biala* J. Muchitsch.
Bielitz: Fritsche.
Bochnia: P. Niedzielski.
Czernowitz Th. Zacharjasiewicz.
Jaroslau: J. Bajan.
Kolomea: Th. Zachrjasiewicz.
Krakau: C. Hermann.
Rzeszów: J. Schaitter.
Tarnopol: M. Schlifka.
Tarnow: J. Jahn.
Wieliczka: F. Charski.
Zaleszczyki J. Kodrębski et Cp,

300 18—24

Der allgemein beliebte und nach ärztlichem Gutachten erprobte

Steirische Kräuterjaft

ist stets in frischem Zustande zu bekommen in Lemberg bei Carl Schubuth, krakauer Gasse Nr. 150.

Preis pr. Flasche 50 kr. CM. oder 88 kr. öst. Währ.

HELUNGKIANGA

arabski i azyatycki

Proszek do leczenia zwierząt

używany w Arabii i w Azyi z najlepszym skutkiem do leczenia zwierząt.

U koni: przy moczeniu krwią, dychawicy, zołzach, kaszlu, kolce, braku chęci do jadła i przy robakach.

U bydła rogatego: gdy mleko sinieje, przy moczu krwistym mleku krwistem, dychawicy, kaszlu, febrze przy ocieleniu, kolce, wysączaniu mleka, braku chęci do jadła, wzdęciu krów, robakach i słabościach płucowych.

U owiec: przy puchlinie żywota, początkach kołowrotu, sparaliżowaniu jagniąt i przy puchlinie.

U nierogacizny: przy wodnej puchlinie, kaszlu, kolce, przejedzeniu się i przy okazaniu się bolaków.

Cena: małej paczki 40 kr., wielkiej 80 kr. w. a. 30 1—6

Dalej

Thorley's karm dla bydła

bardzo ważny dla każdego, kto posiada konie, krowy, owce albo nierogaciznę.

Karm ten jest używany z największym pożytkiem w stajniach królów Anglii i Prus, jakoteż innych krajów.

Dodaje on siły koniom, stare i spracowane odzyskują na nowo siły i wyglądają dobrze — poprawia mleko u krów, przezco te zwierzęta uzyskują na wartości 25 do 30 procentu.

Bliższa wiadomość w przepisie użycia karmu.

Cena paczki **20** kr. w. a.

Można dostać niesfałszowany we **LWOWIE** u p. **PIOTRA MIKOLASZA** aptekarza i u p. **O. T. WINCKLERA**, w **Brzeżanach** u B. Żminkowskiego, w **Buczaczu** u Ign. Czerkawskiego, w **Drohobyczu** u wdowy Kliegel, w **Haliczu** u Jana Węgrowskiego, w **Krakowie** u aptekarza Alexandrowicza, w **Przemyślu** u W. Praczyńskiego, w **Przemyślanach** u J. Suryna, w **Samborze** u Sidorowicza, w **Stryju** u Berla Landnera, w **Tarnowie** u apt. M. Sidorowicza, w **Tarnopolu** u aptekarza G. Buchelta, w **Zaleszczykach** u Józefa Kodrębskiego.

Dwie kamienice

we Lwowie wraz z obszernym placem do budowli pod Nr. 685 i 684 przy ulicy Syxtuskiej są z wolnej ręki na sprzedaż. Bliższa wiadomość we Lwowie u Dr. Gębarzewskiego Nr. 454 1/4, a w Przemyślu u Dr. Walerego Waygarta. 11 3 12

Kancelarya notaryusza

Franciszka Wolskiego

przeniesioną została do domu p. Towarnickiego na rogu rynku i dykasteryalnej ulicy. 20 3—3

BONIFACY STILLER

we Lwowie ulica halicka Nr. 294

ma zaszczyt polecić swój

największy skład broni

najsławniejszych rusznikarzy francuskich, belgijskich, czeskich i niemieckich

jako to: Strzelby jedno i dwururkowe, także systemu Lefaucheux, Gastinego Renet, braci Lapage, N. Vivario Plomdeur rusznikarza króla Belgii, braci Pirlot, Augusta Francotte, J. B. Hanquet, Józefa Vivario, J. B. Ronge syna, A. Ch. Kehlnera, Lebedy, Karola Werlik, Lorenca Bössel, H. Chr. Klett, Dominika Rosenkranz, Mikołaja Bath, Jana Fikert i innych, w następujących cenach:

Terlachówki.	od	austr.	wal.	zł.	16 do	20
Band damas	„	„	„	„	25 „	40
Rosen „	„	„	„	„	40 „	70
Hufnagel „	„	„	„	„	80 „	200
System Lefaucheux.	„	„	„	„	80 „	140

Rewolwery

najsławniejszych fabrykantów E. Lefaucheux, Devisme, Adam, Sam, Colt, Mariette, Flobert.

Sztucce rewolwerowe z 6 strzałami i dubeltowym systemem, pistolety tarczowe, krucice i pistolety jedno-, dwu- i cztero rurkowe, nareszcie strzelby i pistolety salonowe zwane Flobert, oraz największy i najgustowniejszy wybór wszelkich artykułów do polowania, osobliwie zaś najnowszych kapsli francuskich i angielskich.

Wyżwymienioną broń sprzedaje pod gwarancyą, także przyjmuje w zamian broń używaną; oraz wykonuje wszelkie obstalunki z prowincyi w najkrótszym czasie jak najstaranniej. 214 (6—6)

J. Engelhofers

Muskel- und Nerven-Essenz

aus

aromatischen Alpenkräutern

zum äusserlichen Gebrauch gegen rheumat. Gesichts- und Gelenkschmerzen, Kopfschmerzen, Schwindel, Ohrenbrausen, Kreutzschmerzen, Schwäche der Glieder, besonders bei starken Anstrengungen und Märschen, gegen allgemeine Körperschwäche, Seitenstechen, Hämorhoidalleiden und *besonders gegen die Schwäche der Unterleibs-Organe.*

Die Muskel- und Nerven-Essenz

ist zu 1 fl. österr. Währung pr. Flacon.

Dr. Krombholz's

MAGEN-LIQUEUR

(Krombholziana).

Diese sehr glüchlich combinirte Mischung aus kräftigen Pflanzen bereitet, bewährt sich ganz vorzüglich auf die Verdauungswerkzeuge, als willkommener Gefährte auf der Jagd auf Gebirgs-Partien und Reisen, und übt als magenerwärmend den wohlthätigsten Einfluss auf die Gesundheit.

Preis einer Flasche **52 kr.** ö. W.

Neu erfundenes Mundwasser (Stomaticon)

von

DR. BRUNN.

Zahnarzt mehrerer k. k. Institute in Gratz.

Auf Grund meiner vielfach erprobten Erfahrung erlaube ich mir, mein *neu erfundenes Mundwasser* „**Stomaticon**" genannt, zu empfehlen, welches vorzüglich die Heilung des schwammigen, leicht blutenden Zahnfleisches, das Festwerden locker sitzender Zähne, die Reinhaltung künstlich eingesetzter Zähne, die Entfernung eines vorhandenen übelriechenden Athems bewirkt, und eine spezifische Heilkraft gegen den Fortschritt der Caries besitzt.

Um jeder marktschreierischen Anpreisung zu begegnen, können zur gründlichen Ueberzeugung darauf bezügliche Zeugnisse namhafter hiesiger Aerzte bei mir eingesehen werden, die dasselbe als ein empfehlenswerthes Stärkungsmittel für viele krankhafte Zustände des Zahnfleisches und der Mundschleimhaut erkannt haben. ***Dr. Brunn.***

Preis eines **Flacons 88** *kr. ö. W.*

Dla zadośćuczynienia wielokrotnym wymaganiom

prawdziwy

Styryjski sok z ziół

dla cierpiących na piersi,

znajduje się w najlepszym gatunku zawsze

we Lwowie u Karola Schubutha,

przy ulicy Krakowskiej l. 150.

także w aptece **F. Tomanka.**

Cena flaszki 88 kr. w. a.

Przedmioty powyższe dostać można:

W **Białej** u J. Muchitsch, w **Bochni** u P. Niedzielskiego, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Czerniowcach** u T. Zacharyasiewicza, w **Jarosławiu** u I. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zachariasiewicza, w **Krakowie** u K. Hermanna, w **Krakowie** u Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Wieliczce** u P. Charskiego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki. 83 19—24

Waptece Henryka Lanego we Lwowie

Dra Guttona

Balsam do twarzy

jedyny dotąd znany najniezawodniejszy i najnieszkodliwszy środek do spędzenia wszystkich plam z twarzy jak piegów, plam od słońca, miedzianego koloru plam na nosie, węgrów, pryszczów, żółtawości cery, śladów po ospie, plam wątrobianych, znamion i wszelkich wrzodów, tudzież utrzymuje zadziwiającą białość, świeżość i czystość twarzy.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Betulina Balsam do włosów.

Najpewniejszy dotąd znany środek do przysporzenia porostu włosów, po którego użytku włos trzeciego a najdalej ósmego dnia przestanie wypadać, i nawet na całkiem łysych miejscach, jeżeli korzeń włosu nie zamarł całkiem z powodu późnego wieku, nowy silny porost włosów uskutecznia, tudzież niedopuszcza ten balsam tworzenia się tak szkodliwych dla włosów parpli, oczyszcza głowę z tychże i chroni włos od posiwienia.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Pewna i niezawodna Tynktura

na wytępienie wszelkich owadów

z fabryki chemicznej Karola Franc. Wocelki w Wiedniu.

Ta tynktura przewyższa w dobroci i najpewniejszym skutku porównie tak proszek perski jak i wszelkie inne dotąd używane środki do wygtbienia owadów.

Pchły, wszy, móle, szwaby, mrówki, muchy i pluskwy przez tę tynkturę zostają zupełnie wytępione.

Ten płyn jest całkiem nieszkodliwy i daje się lepiej i łatwiej używać jak proszek na owady, albowiem niewala ani mebli, ani bielizny, ani sukni; i najmniejszej niezostawia plamy.

Cena flaszeczki większej z opisaniem 50 kr. w. a.
„ „ mniejszej „ 30 kr. „ „

Dla cierpiących na nagniotki i na odmrożenia

BALSAMITA

Doktora M. Lanego,

przez długie i zbawienne doświadczenie do zupełnego uwolnienia od nagniotków i odmrożeń z najskuteczniejszych i najsilniejszych roślinnych substancyj utworzona w aptece Jana Hanzlika w Königgracu.

Ten w swoim skutku wyborny, przyjemny i udowodniony środek, właściwy dla osób każdego wieku, nie wyrządza żadnych bolów, przeciwnie takowe uśmierza i na zawsze niszczy. Nagniotki znikają, a niebezpiecznego takowych wycinania całkiem się unika. — Użycie balsamity jest bardzo wygodne i łatwe.

Skuteczność zadziwiająca, uchyla te dolegliwości w krótkim czasie niezawodnie.

Flaszeczka z przepisem użycia kosztuje 63 kr. w a.

Przy zakupieniu od razu tuzina albo więcej opuszcza się 20 procentu. 187 6—6

W Krasiczynie blisko Przemyśla

9 (dziewięć) klaczy

pochodzenia oryentalnego, źrebnych po ogierze oryentalnym arabskim — nabyć można w drodze **licytacyi w dniu 18. października r. b.** tamże w godzinach przedpołudniowych odbyć się mającej. 225 3—3

Oświadczenie.

Pragnąc poświęcić mój czas wolny dawaniu lekcyj gry na fortepianie, oraz francuzkiego języka, ośmielam się oświadczyć tym szanownym rodzicom i opiekunom, którzyby zemną bliżej w tym wzglgdzie porozumieć się chcieli, że każdego dnia służyć im mogę w pomieszkaniu mojem pod l. 733 na placu bernardyńskim w domu Köhlera na drugiem piętrze od godziny 12tej do 2giej. 2—3

Julia Latzyna.

Tak mało jeszcze mamy dobrych **młockarni** w kraju, że mam sobie za obowiązek oznajmić posiadaczom ziemskim — i podziękować fabryce pani **Szumanowej** we Lwowie, prowadzonej pod dyrekcyą pana **Wegnera**, za zrobienie maszyny, którą liczę do najlepszych w krajn—co się tyczy prędkiego młócenia, z najlepszym czyszczeniem zboża, i lekkością kieratu, któren oraz jeden kamień młyna obraca i sieczkarnię pędzi, tak, że nic do życzenia niepozostaje.

Poddniestrzany 24. września 1860.

2—3 *A. G. Jaźwiński.*

Poszukuje się sześcioletniej lub krótszej **dzierzawy** na cenę 3000 do 5000 złr. rocznego czynszu; — 15000 złr. mogą być z góry wypłacone. Listy frankowane proszę przesłać pod adresą: A B. C. poczta Sambor. — 211 (3 - 3)

UWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, że otworzyłam

konwikt panienek,

w którym kształcąc się będą mogły obok nauki religii pobierać także naukę języka polskiego, francuzkiego i niemieckiego praktycznie jakoteż teoretycznie, kaligrafii, rachunków, oraz muzyki na fortepianie, rysunków i robót ręcznych, i podług życzenia nauk geografii i historyi naturalnej i powszechnej.

Bliższe warunki powziąść można pod Nr. 99 przy ulicy Zabłotowskiej. 354 3—3

Stanisławów 1. kwietnia 1860.

Filipina Nowakowska.

Uwiadomienie.

Suche drożdże,

które już od kilkunastu lat prawie w każdej gorzelni i przy domowem pieczywie zamiast piwnych drożdży używają się, a które dla swej białości, jakoteż szczególnej siły fermentowania, wszystkiem **panom gorzelnikom i posiadaczom gorzelń** zalecają się, gdyż fermentacyę zacieru przyspieszają, dostać można codzień świeżych u **Juliusza Gablenza** we Lwowie funt po **50 kr. w. a.**

Z fabryki spirytusu, suchych drożdży i octu w Kulparkowie pod Lwowem. 8 4—6

Hotel Saski w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej,

powiększony, zupełnie odnowiony i nowo umeblowany, otwarty zostanie d. 1. października. Właściciel hotelu, urządziwszy go na sposób europejski i zaopatrzywszy w dobrą kuchnię przez oddanie restauracyi panu A. Herteux, dołoży starania, ażeby zadowolić szanownych gości swoich, zapewniając im dobrą usługę i utrzymując ceny umiarkowane. 236 3—3

Die nächste Ziehung der Ofner Anlehens Loose

erfolgt am 31. Oktober d. J.

Die Gewinnstsumme v. fl. 4,679,675 ö. W. ist im Treffer v. fl. **40.000, 30.000, 20.000** etc. vertheilt. Der geringste Gewinn, welcher **ohne Ausnahme** auf ein jedes dieser Loose a fl. 40 — fallen **muss**, beträgt fl. 60, 70, 75, 80 ö. W.

Loose sind zu haben bei **J. L. Singer et Comp. in Lemberg.** 3—6 24

Lwowska Filia

c. k. uprzywil. austr.

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

opłaca od **15. października** b. r. począwszy

od wkładek, które bez uprzedniej awizacyi zwrotne są, lub nie dłuższej jak trzydniowej awizacyi podlegają	4% rocznie
od wkładek, które z ośmiudniową awizacyą i przynajmniej na miesiąc włożone są	4 1/2% „
od wkładek, które z czternastudniową awizacyą i przynajmniej na dwa miesięcy włożone są	5% „

Zresztą postanowienia w ostatniem obwieszczeniu Filii zawarte w mocy zostają.

Lwów dnia 14. października 1860. (1—1)

Die Lemberger Filiale

der k. k. priv. öster.

Creditanstalt für Handel und Gewerbe

vergütet vom **15. October** l. J. an

für Einlagen, welche ohne Kündigung rückzahlbar sind, oder keiner längern als dreitägen Kündigung unterliegen	4% pro anno
für Einlagen, welche mit einer achtägigen Kündigung, und wenigstens auf einen Monat eingelegt werden	4 1/2% „
für Einlagen, welche mit einer vierzehntägigen Kündigung, und wenigstens auf zwei Monate eingelegt werden	5% „

Im übrigen bleiben die in der letzten Kundmachung der Filiale enthaltenen Bestimmungen aufrecht.

Lemberg am 14. October 1860.

Karol Schubuth 30 1—13

we Lwowie, przy ulicy krakowskiej Nr. 150.

poleca swój

SKŁAD HERBATY CHIŃSKIEJ

w pakietach oryginalnych.

Nr. 1. Pecco najprzedniejsza karaw.	wal. austr. 6 —	Nr. 6. Pecco	2 —
Nr. 2. Pecco najprzedniejsza f.	5 —	w puszkach porcelanowych oryginal.	10 —
Nr. 3. Pecco najprzedniejsza	4 —	„ „ „	7 —
Nr. 4. Pecco przednia	3 —	„ małych chińskich	2 —
Nr. 5. Pecco f.	2 50	w pudełkach drewnianych oryginal.	3 50

Wszystkie gatunki herbaty są czyste tak w smaku, jak i zapachu, i nie zawierają żadnych okruszyn.

Poleca też swój zapas **WIN** w wszelkich gatunkach

po najmierniejszych cenach w walucie austryackiej, jako to:

Szampańskie.

Jacqueson Bouzy	butelka	3 60
„ Sillery superf.	„	3 40
Irzoy Ay grand mousseux	„	3 80
Cliquot, Crême de Bouzy	„	4 —
Heidsik Grand Imperial	„	4 20
„ Grand Cabinet	„	4 —

Bordeaux.

Château Lafitte	„	3 50
„ Larose	„	3 30
St. Julien	„	3 30
detto	„	2 80
Haut Sauterne, białe	„	3 —
—		
Malaga vieux . 3 15	„	3 30
Madeira	„	2 80
Dry Madeira	„	3 30
Old Sherry . 1 40 2 20	„	2 30
Lacrimæ Christi	„	6 30

Reńskie.

Johannisberger . 2 50	„	3 30
Marcobrunner	„	2 50
Niersteiner	„	2 50
Mosel Pisporter	butelka	2 20
Hochheimer . 2 —	„	2 60
Liebfrauenmilch . 2 60	„	3 —
Rüdesheimer	„	2 —

Austryackie.

Bisamberger	„	1 20
Klosterneuburger	„	1 20
Retzer	„	— 60
Vöslauer czerwony	„	1 —
Vöslauer biały	„	1 —
Weidlinger	„	— 80
Mailberger	„	1 20

Węgierskie.

Erlauer	„	— 80
Hegelayer	„	1 20
Ménescher Ausbruch	„	1 30
Neszmélyer	„	— 80
Ofner	„	— 60
Ruster	„	80
„ Ausbruch	„	1 —
Somlauer	„	— 70
Vilanyer	„	1 —
Tokayer 1806r.	butelka	8 40
Tokayer 1811r.	1/2 but.	2 10
„ Essenz	butelka	4 20

Likiery.

Curaçao Amsterdamer	„	5 —
Anisette „	„	5 —
Maraschino „	„	5 —
Absinth, Schweizer . 2 50	„	3 —
Kirschwasser „	„	2 50
Liquere Triester	„	1 60
—		
Arac de Goa	„	2 —
Jamaica Rum . 1 40	„	2 —
Cognac stary . 2 60	„	3 20
Wódka francuzka	„	2 10
Śliwowica stara	„	1 20
Esencya ponczowa	„	1 60
Ocet franc. de Maille 1 50	„	3 —
Ocet franc. Bordeaux	„	1 —
Musztarda franc. de Maille 1 Tgl.		1 20
„ „ „ „ 1/2	„	— 60

Zamówienia poczta z prowincyi uskuteczniam szybko i rzetelnie. Także utrzymuję zapas

kaloszy amerykańskich po najumiarkowańszych cenach.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E Winiarza we Lwowie.